

## ETYKA A WIEDZA - POTĘGA WYOBRAŹNI<sup>1</sup>

Jan W. Owiński

Wyższa Szkoła Informatyki Stosowanej i Zarządzania, Warszawa

W tym krótkim dyskusyjnym artykule zarysowano kilka podstawowych zagadnień, związanych z relacją między wiedzą a etyką. Po zdefiniowaniu wiedzy, nakreślono podstawowe obszary, w których bądź to w sposób naturalny następuje zetknięcie się wiedzy i etyki, bądź rola etyki musi zostać odpowiednio podniesiona i uznana. Podkreślono przy tym zwłaszcza rolę horyzontu czasowego i rozległości systemowej perspektywy, w jakiej rozważa się związek wiedzy i etyki.

Słowa kluczowe: wiedza, informacja, dane, etyka, horyzont czasowy

### 1. Wprowadzenie: co to jest wiedza?

W prowadzonym przeze mnie od szeregu lat wykładzie z „Metod Gromadzenia i Analizy Danych” na studiach II stopnia na Wydziale Informatycznych Technik Zarządzania WSISiZ poświęcam nieco miejsca pojęciom *danej*, *informacji* i *wiedzy*, starając się wpoić studentom pewne rozróżnienia o charakterze, co prawda, niezbyt precyzyjnym, ale jednak, jak się wydaje, zrozumiałym i przydatnym. I tak,

- **dana** nazywam dowolny obiekt, który może zostać zapisany, odtworzony i wykorzystany, wraz z innymi obiektami, w celu dokonywania porównań, agregacji i innych operacji logicznych i matematycznych (widzimy więc, że dane mają charakter abstrakcyjny, będąc najczęściej pewnymi opisami obiektów lub zjawisk materialnych);
- **informacja** jest wartością danej, ustaloną i uzyskaną w określonym kontekście formalnym (np. matematycznym) i merytorycznym („rozumienie”); tak rozumiana informacja obejmuje zarówno pomiar informacji zgodnie z teorią Shannona-Weavera (czy wartościowsza, jako informacja, jest dana, że Skłodowska-Curie była kobietą, czy, że Kopernik była kobietą?), jak i stopień użyteczności w sensie pragma-

---

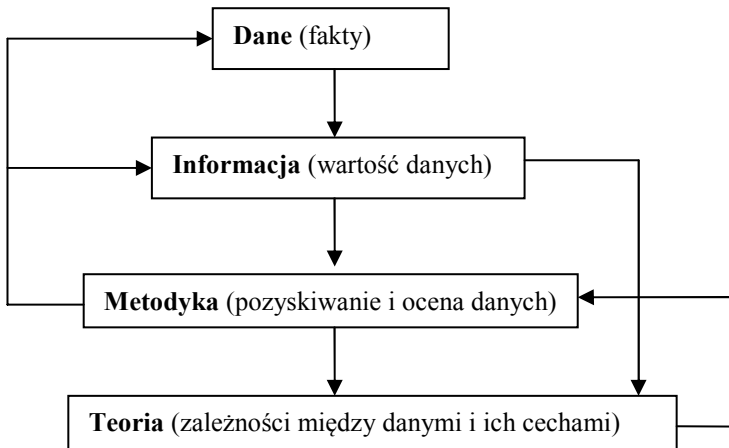
<sup>1</sup> Tekst ten jest wypowiedzią wywołaną przez artykuł, zgłoszony do WPZ, i zamieszczony w bieżącym numerze, autorstwa prof. Bogdana Stefanowicza. Nie ma on charakteru ściśle dyskusyjnego, ale jest raczej prezentacją własnego spojrzenia na związek wiedzy i etyki.

tycznym (określona dana ma dużą wartość informacyjną w sensie entropii, ale nic na niej nie zarobimy, bo nie jest dla nikogo interesująca);

- **wiedza** jest znajomością: (1) *danych*, wraz z kontekstem, pozwalającym na mierzenie ich wartości, (2) *metod* pozyskiwania danych, zwłaszcza danych o wysokiej wartości, (3) *relacji* między (wartościowymi) danymi, pozwalającymi na budowanie trwałych, systematycznych zależności (*reguł, teorii, zasad*), które, z kolei, pozwalają na efektywne działanie, tj. realizację pożądaných wartości pewnych miar, uznanych za cele lub kryteria, w uniwersum danych i informacji.

Tak więc, wiedza składa się z zestawu danych (faktów – „wiedza encyklopedyczna”), metodyk ich pozyskiwania (w szczególności tak, by były odpowiednio wartościowe), w tym i weryfikacji, a także związków między nimi, pozwalających na efektywne działanie, zmierzające do osiągnięcia określonych celów („jeśli na przystanku stoi więcej niż 2-3 osoby, to mój autobus jeszcze nie jechał i warto poczekać na niego”).

Relacje między pojęciami, zarysowanymi powyżej, można naszkicować jak na Rys. 1.



Rysunek 1. Relacje między podstawowymi pojęciami, dotyczącymi wiedzy

Przy tych określeniach może pojawić się wątpliwość, czy tak pojęta wiedza nie jest identyfikowana z nauką. Taka wątpliwość jest uzasadniona o tyle, że, z jednej strony, używamy tych dwóch pojęć potocznie mając na myśli nieco inne zakresy znaczeniowe, w tym, m.in., *explicite*, tzw. „wiedzę pozanaukową”, a z drugiej – nie jest wcale oczywistym rozróżnienie między tymi dwoma pojęciami, jeśli mamy się posługiwać możliwie jednoznacznymi określeniami.

Niezależnie jednak od tych uzasadnionych wątpliwości pozostaniemy przy wprowadzonych określeniach, dodając przy tym jeszcze jedno, które jest również w rozpatrywanym kontekście często powoływane. Otóż, jeśli wiedza (jej część, związana z zależnościami i teoriami) ma służyć efektywnemu działaniu, tj. osiągnięciu pewnych celów, to sam wybór celów i sposobów mierzenia ich osiągnięcia pozostaje niejako poza zakresem wiedzy. Wiedza, zatem, ma służyć odpowiedzią na pytanie: JAK? (efektywnie, optymalnie), natomiast pozostaje jeszcze odpowiedzieć na ważniejsze pytanie: PO CO? DLACZEGO? (por. np. Zeleny, 2007). Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w **mądrości**. Mądrość bowiem dotyczy głównie sfery wartości, a więc wyborów, które nie mają charakteru „technicznego”, ale zasadniczy.<sup>2</sup>

## 2. Co to jest etyka?

Etykę można, w ramach wprowadzonych poprzednio pojęć, interpretować jako wiedzę, dotyczącą określonych zagadnień – obiektów (działań, czynów) oraz przesłanek tych działań i czynów, w szczególności ich celów i konsekwencji. W pewnym, dość ogólnym sensie, można twierdzić, że etyka stanowi wiedzę o regułach działania, które zapewniają, że działania różnych podmiotów nie będą sprzeczne lub konfliktowe. Etyka mówi zatem, że jeśli nasza wiedza (skądinąd) sugeruje pewne działanie, prowadzące do jakiegoś celu, to, w przypadku, gdy to działanie spowoduje niemożność osiągnięcia jakiegoś celu przez inny podmiot, lub podmioty, to te działania powinny zostać skorygowane. Etyka wprowadza reguły, które zapewniają możliwość uniknięcia sprzeczności i konfliktów zanim jeszcze sprawdzimy faktyczną możliwość ich wystąpienia w konkretnym przypadku. Wiele zasad etyki ma, zatem, charakter „ostrożnościowy”.

Na podstawie powyższego można wysnuć wniosek, że etyka ma wiele wspólnego z mądrością i zapewne byłby to wniosek słuszny, choć nie do końca – etyka bowiem jest związana tylko z częścią świata wartości, nie dotycząc wielu spraw, odnoszących się do realizacji różnych aspektów życia ludzkiego.

## 3. Wiedza a etyka

Przytoczone określenia wydają się sugerować, że w istocie nie ma żadnego poważnego związku między wiedzą, mającą charakter „techniczny”, a etyką, odnoszącą się nie tyle do samej wiedzy, ile do jej ewentualnych zastosowań (etycznie „dobrych” lub „złych”), pozostających poza zasięgiem samej wiedzy jako takiej. Taka konstatacja byłaby jednak całkowicie błędna.

### 3.1. Rola pojęcia prawdy

Podstawową kategorią, wiążącą, wiedzę z etyką, jest wspomniana na początku i potem jeszcze kilkakrotnie przez prof. Stefanowicza **prawda**. Kategoria ta, w ostatnim okresie traktowana jest nie tylko relatywnie („co dla jednych jest

---

<sup>2</sup> Nieco inne ujęcie całości wprowadzanych tutaj rozróżnień można znaleźć, np., u Straszaka (2006) i Wierzbickiego (2004).

prawdą, dla drugich nią nie jest”), ale wręcz negatywnie („prawda jako kategoria opresyjna” czy „dyskryminująca”). Tego rodzaju opinie o kategorii prawdy wynikają jednak z okoliczności drugorzędnych (moda, polityka, brak zrozumienia, konflikty interesów, itp.) lub zagadnień czysto metodycznych i technicznych (niepewność, nieprecyzyjność, różnice opinii) i nie zaprzeczają w żadnej mierze zarówno obiektywnej możliwości oceny prawdy, jak i użyteczności tej oceny.

Tylko dla ilustracji przytoczę jeden przykład, mogący z pozoru podważyć stosowalność pojęcia prawdy i to z kilku punktów widzenia.

Kilka osób opowiada o pewnym zdarzeniu, przy czym, jak to zwykle bywa, ich opowieści się różnią, często nawet istotnymi szczegółami: „niska blondynka w średnim wieku, ubrana w biały płaszcz”; „tęga starsza pani ubrana na jasno”; „starsza tleniona blondynka w fartuchu lub kitlu lekarskim”,... itd. Jest rzeczą oczywistą, że każdej z tych wypowiedzi można przypisać – wiedząc o kogo chodzi i jakie były faktyczne okoliczności zdarzenia – pewien stopień *prawdy*, czyli *zgodności z rzeczywistością*,<sup>3</sup> zawarty między 0 („gruby listonosz z wózkiem na przesyłki”) a 1 („pani Atanazja Kleofasińska, lat 48, ubrana w szary prochowiec do łydek, bezpośrednio po wizycie u fryzjera”). Do tego celu można wykorzystać istniejące narzędzia formalne, takie, jak, na przykład zbiory rozmyte, czy zbiory przybliżone i opartą na nich logikę oraz operacje arytmetyczne. Jeśli przytoczone wypowiedzi posłużyły do ustalenia faktycznych okoliczności zdarzenia, to, zarazem, możliwe się stało określenie stopnia ich prawdziwości poprzez ich użyteczność w takim procesie.<sup>4</sup>

Otóż: *zasadniczą cechą wiedzy jest jej prawdziwość*. Wiedza, która nie jest prawdziwa, nie jest wiedzą. Woda pod ciśnieniem 1000 hPa nie wrze w temperaturze 200°K. Droga hamowania samochodu o ciężarze 850 kg, jadącego z prędkością 40 km/godz. po suchej asfaltowej nawierzchni nie wynosi 28 cm. Inwestycja w akcje banków europejskich w roku 2011 nie jest pewniejsza niż inwestycja w obligacje państwowe Niemiec. Opcje nie są instrumentem zapewniającym stały i pewny zysk.

Nieprawdziwe dane nie są danymi. Nieprawdziwe metody nie są metodami zdobywania danych i wiedzy. Nieprawdziwa „wiedza” nie stanowi faktycznej wiedzy z dwóch powodów: (1) ponieważ nie zapewnia efektywnego działania na jej podstawie (osiągnięcia celu); (2) ponieważ nie pochodzi z prawidłowej (prawdziwej) procedury, z udziałem prawdziwych danych i metod, a zatem i nie pozwala na zdobywanie dalszej wiedzy.

---

<sup>3</sup> Dlatego też „moja prawda”, „wiele prawd” czy „prawda subiektywna” mogą mieć wyłącznie charakter przenośni lub figury literackiej.

<sup>4</sup> Nie wchodzę tutaj w szczegóły różniczeń rodzajów niepewności i odpowiednich określeń, podkreślę tylko, że przytoczony przykład pokazuje sytuację inną niż ta, w której możemy mówić o prawdziwości w stopniu 1, lecz z określoną dokładnością (np. charakteryzującą fizykę newtonowską).

Skoro jednak mówimy o mierzeniu i stopniach prawdziwości, to uzasadnione jest pytanie o stopień prawdziwości wiedzy, który pozwala uznać ją za faktyczną wiedzę. Jakkolwiek odpowiedź nie jest jednoznaczna, to istnieje ona w postaci odpowiednich metodyk, pozwalających na akceptację danych i reguł, które są scharakteryzowane określonymi stopniami pewności. Metodyki te opierają się na wykorzystaniu zależności między (znanym!) stopniem prawdziwości wiedzy a (potencjalną, ale też znaną) korzyścią z określonego działania. W granicy, jest oczywistym, że nawet prawie pewna wiedza nie jest „warta” zastosowania, jeśli korzyść z ewentualnie podjętego na jej podstawie działania jest znikoma lub żadna. Nie oznacza to, wszelako, że należy – mimo wszystko – przyjąć jako wiedzę coś, czego stopień prawdziwości jest bliski zeru, lub nie może zostać ustalony, ponieważ nie jest ona weryfikowalna (to ostatnie odnosi się do stosowanych metodyk). Jest to także wynik prostego zestawienia pewności z korzyścią.

„Wiedza” poniżej tego progu akceptowalnej prawdziwości może być określana co najwyżej jako „poglądy”, „opinie”, czy „przekonania”, bez statusu, związanego z rzetelną podstawą faktyczną i metodyczną.

Kwestia prawdy pojawia się nie tylko jako jądro samej wiedzy, a więc prawdziwości obrazu świata, służącego jego rozumieniu i zmienianiu, ale także w odniesieniu do przekazu wiedzy. Czy przekazujemy faktycznie wiedzę, czy tylko coś, co nazywamy wiedzą, ale co nią nie jest? Niestety, ta kwestia również nabiera znaczenia, w miarę, jak coraz lepiej poznajemy mechanizmy, rządzące psychologią grup ludzkich i organizacji: fałszywa w sensie ogólniejszym wiedza może mieć wystarczający poziom prawdziwości w bardzo specyficznych warunkach (konkretne grupy docelowe, krótki horyzont czasowy), by jej efektywność ją usprawiedliwiała.

### 3.2. Oportunizm

Typowym przykładem takiej „wiedzy” o ograniczonej prawdziwości, lecz wystarczającej efektywności, jest „wiedza” typu poglądów politycznych, przybierająca niekiedy postać doktryn o pozornych uzasadnieniach merytorycznych, naukowych. Najczęściej jednak taka „wiedza” daje się sprowadzić do kilku sloganów, które mogą zostać wypisane na transparentach lub billboardach. Podobny charakter ma często „wiedza” medyczna typu „cudownych kuracji”, „diet”, itp.

Cechami wspólnymi tych rodzajów „wiedzy” są przede wszystkim: ograniczony zasób danych, które je potwierdzają, oraz brak odpowiedniej metodyki weryfikacji i pozyskiwania nowych danych oraz sprawdzania prawdziwości zaobserwowanych zależności. Nie znaczy to jednak, że nie są one efektywne, w tym sensie, że pozwalają – niektórym przynajmniej – na osiągnięcie określonych celów. Myślę tutaj przede wszystkim o (przynajmniej niektórych) politykach i szarlatanach, ale, niestety, także niektórych przedstawicielach „nauki”.

Czynnikiem osiągnięcia sukcesu przy pomocy „wiedzy” nie jest, oczywiście, fakt, że opisuje ona i prognozuje prawidłowo działanie świata, ponieważ tak

nie jest. Jednak w dziedzinach o takim stopniu skomplikowania zależności i procesów, jak systemy społeczno-gospodarcze, czy organizm człowieka, zawsze można wskazać na aspekty czy zdarzenia potwierdzające, zdawałoby się, nawet bardzo ekstrawaganckie doktryny. Zasadniczym przecież czynnikiem jest istnienie „ryнку”, tj. osób kupujących leki (maści,...), które nie leczą, głosujących na partie i polityków, którzy nie reprezentują żadnego spójnego programu, itp.

Istnienie takich rynków wynika z braku wiedzy – subiektywnego (niechęć do nabycia wiedzy w ogóle, bądź niechęć do nabycia wiedzy, co do której ma się określone, zwłaszcza emocjonalne, uprzedzenia) i/lub obiektywnego (ogromnie skomplikowane działanie systemów społeczno-gospodarczych czy też organizmu ludzkiego). Ten drugi aspekt stanowi właśnie zasadniczą pożywkę poglądów uproszczonych, najchętniej odpowiadających potrzebom emocjonalnym, zwłaszcza negatywnym, pewnych grup społecznych („wszystkiemu winni są Żydzi”, „zacofanie Polski to wina kleru”, „światowa finansjera nas wykańcza”, „samorządy są ostoją lokalnych mafii”, itp.). Trudno jest takie i podobne (choć może niekiedy nieco zgrabniej i w sposób bardziej wyrafinowany wyrażone) poglądy zwalczać w sytuacji, gdy najtęższe głowy nie są w stanie przewidzieć i zapobiec ani kryzysom gospodarczym, ani epidemiom, ani nawet powodziom.

Sukcesy, niekiedy nawet dość spektakularne, tego rodzaju poglądów i mód powodują, że zyskują one dodatkowo chętnych do „załapania się” i uczestnictwa w sukcesie. Często są to ludzie, w pełni zdający sobie sprawę z miałości czy fałszu podstaw doktrynalnych ruchów czy szkół, do których przystępują, ale w imię efektywności, rozumianej jako „szybki zysk” lub „szybka kariera” akceptują oni nieprawdę. Mamy tu zatem do czynienia z dwojakiego rodzaju oportuniźmem: dla wygody („łatwizny intelektualnej”) nie wnikamy w autentyczność przekazywanej wiedzy i/lub dla wygody („łatwej korzyści”) akceptujemy nieprawdziwą „wiedzę”.

Tego rodzaju postępowanie, poza samoistnym fałszem, negatywnie ocenianym z punktu widzenia etyki, niesie dodatkowo negatywny etycznie ładunek konsekwencji w szerszym kontekście („szkodliwość społeczna”), a przede wszystkim w dłuższym horyzoncie czasowym (klasyczna opozycja między szybkim zyskiem, nieuczciwie często zdobytym, a korzyściami długofalowymi, znana choćby z teorii optymalizacji).

### 3.3. Bezpośredni związek wiedzy z etyką

Niezależnie od zarysowanego związku wiedzy z etyką poprzez prawdę istnieje związek bardziej bezpośredni. Dotyczy on mianowicie wiedzy, być może całkowicie autentycznej, która jednak sama w sobie niesie etycznie wątpliwe lub negatywne wartości. I tak, „technologia pozyskiwania produktów kosmetycznych na dużą skalę ze świeżo pozyskanych ciał ludzkich” czy „technika zdalnego sterowania zachowaniami ludzkimi” nie wydają się prezentować wiedzy obojętnej z punktu widzenia etyki.

Podkreślimy, że właśnie ten związek wiedzy (i nauki) z etyką jest najczęściej podejmowany. To jego dotyczą warunki i zastrzeżenia, odnoszące się do finansowania badań, a także publicznie prowadzone dyskusje (np. o klonowaniu człowieka). Jednakże w mojej opinii to zagadnienie mieści się w całości w obszarze etyki, bowiem ocena etyczna dotyczy tak samo wiedzy, jak i każdego innego ludzkiego działania, i jest nieco inaczej formułowana w zależności od przyjmowanego systemu etycznego<sup>5</sup>. Dlatego też głównym tematem tego tekstu jest rola prawdy, jako łącznika między wiedzą a etyką.

#### **4. Podsumowanie**

Nie trzeba odwoływać się do kantowskich imperatywów, wystarczy odrobina zdrowego rozsądku, połączonego z wyobraźnią, by przedstawić sobie konsekwencje tworzenia, stosowania i przekazywania „wiedzy”, która nie jest prawdziwa. Na krótką metę, w bardzo określonych okolicznościach, może ona dostarczać korzyści konkretnym osobom lub grupom ludzi. Jednakże jej powszechne stosowanie na skalę społeczną i w dłuższym okresie czasu może skończyć się katastrofą, a na pewno prowadzi do poważnych strat. To wyobraźnia, wsparta zdrowym rozsądkiem, ma nam powiedzieć: co będzie, jeśli wszyscy i zawsze będą postępowali według fałszywych przesłanek (bo przecież „nikt nie ma na tyle dobrej pamięci, by móc bezkarnie kłamać”).

#### **Literatura**

- Owsiński J.W. (2003) *Wykład z metod analizy danych*. WSISiZ, Warszawa.
- Straszak A. (2006) Inteligentne zarządzanie w społeczeństwie informatycznym i gospodarce globalnej. W: K. Mańczak, red., *X-lecie Wyższej Szkoły Informatyki Stosowanej i Zarządzania*. Oficyna WSISiZ, Warszawa.
- Wierzbicki A. P. (2004) Knowledge Creation Theories and Rational Theory of Intuition. *International Journal for Knowledge and Systems Science*, 1, 17-25.
- Zeleny M. (2007) Knowledge Management and the Strategies of Global Business Education: From Knowledge to Wisdom. W: Z. Nahorski, J. W. Owsiński and T. Szapiro, eds., *The Socio-Economic Transformation. Getting Closer to What?* Palgrave Macmillan, Houndmills – New York, 101-116.

---

<sup>5</sup> Etyka, jako wiedza, zawiera zasadniczo ten sam zestaw podstawowych reguł, i powinna odwoływać się do analogicznego zestawu danych (faktów), jednak jej warstwa aksjologiczna, związana z wartościami, może być różna.

